



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

Czyn każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Dział urzędowy.

Istnienie Boga w świetle nowoczesnej wiedzy przyrodniczej .

Str.

41

Rozporządzenia Diecezjalne:

Rozkład wizytacji pasterskich	56
Wezwanie na doroczne rekolekcje kapłańskie	58
Wezwanie na egzaminy trzyletnie	60
Z życia diecezji	61
Komunikaty	62
Nowe wydawnictwa	64

Rok 45

Marzec — Kwiecień 1952 r.

Nr 2.



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”

DZIAŁ URZĘDOWY.

Istnienie Boga w świetle nowoczesnej wiedzy przyrodniczej.¹

1. Odczuwamy chwilę pogodnej radości, za którą wdzięczni jesteśmy Wszechmocnemu, na widok tego zebrania Papieskiej Akademii Nauk, która zarazem daje nam miłą sposobność do wymiany myśli z wybranym gronem dostojnych księży kardynałów, ze znakomitymi przedstawicielami dyplomacji, z szeregiem innych wybitnych mężów, a zwłaszcza z Wami, członkami Akademii Papieskiej, tak bardzo zasługującymi na udział w uroczystym dzisiejszym posiedzeniu. Wy bowiem, którzy badając i wykrywając tajemnice natury, uczycie ludzkość, jak ma dla własnego dobra posługiwać się jej siłami, wymową cyfr, naukowych formuł i coraz to nowych odkryć głosicie zarazem tę prawdę, że dzieła mądrości Bożej pełne są wewnętrznej przedziwnej harmonii.

2. Bo w rzeczy samej, wbrew nieoględnym wypowiedziom minionych czasów, im dalej postępuje prawdziwa wiedza, tym bardziej odnajduje Boga, jakby czekającego na nas za

¹ Wykład Ojca świętego Piusa XII z dnia 22 listopada 1951 r. na posiedzeniu Papieskiej Akademii Nauk. — Przedruk z Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej Nr 2-3 1952 r.

każdymi drzwiami, które wiedza otwiera. I owszem, nie waha-my się powiedzieć, że ten ustawiczny postęp w odkrywaniu Boga, jaki dokonywa się przez rozwój nauki, nie tylko samym uczonym, o ile filozoficznie myślą — a któż mógłby tego rodzaju myśli się wyrzec? — przynosi wielkie korzyści. Odnoszają zeń pożytek i ci wszyscy, którzy uczestniczą w nowych odkryciach, albo biorą je za przedmiot swoich rozważań, a osobliwie adepci prawdziwej filozofii, którzy opierając się na nowych naukowych zdobyczach, wzmacniają nimi pewność swoich spekulatywnych rozumowań, z większą jasnością rozpraszają pojawiające się niekiedy cienie i na podnoszone z przeciwnej strony trudności i zarzuty znajdują coraz bardziej przekonujące odpowiedzi.

Natura i fundament dowodów na istnienie Boga.

3. Tak pchnięty i należycie pokierowany umysł ludzki staje przed dowodami rozumowymi na istnienie Boga, jakie mądrość chrześcijańska znajduje w filozoficznych argumentach, jakimi posługiwali się przed wieki olbrzymi wiedzy. Znane są one Wam dobrze w formie owych „pięciu dróg”, w których Doktor Anielski św. Tomasz wskazuje sposób, za pomocą którego umysł ludzki łatwo i pewnie dojść może do Boga. Te argumenty, jak powiedzieliśmy, są filozoficzne, ale bynajmniej nie apriorystyczne, jak ośmiela się twierdzić ciasny i niekonsekwentny pozytywizm. Opierają się one na konkretnej, przez zmysły i rozumowe poznanie stwierdzonej rzeczywistości, a naturalnemu rozumowi zawdzięczają tylko wydobycie ich siły dowodowej.

4. W taki sposób nauka i filozofia rozwijają się przez podobne i łatwe do pogodzenia metody, posługując się w różnej mierze doświadczeniem i rozumowaniem i współdziałając harmonijnie w odnalezieniu prawdy.

5. Jeżeli jednak prymitywne doświadczenia dawnych myślicieli mogły dostarczyć rozumowi dostatecznych dowodów istnienia Boga, z rozszerzeniem i pogłębieniem pola powyższych doświadczeń, daleko jaśniej i wyraźniej odstaniają się w widzialnym świecie ślady Najwyższego. Wydaje się więc rzeczą pożyteczną, na podstawie świeżych naukowych odkryć,

poddać nowemu badaniu klasyczne dowody Anielskiego Doktora, zwłaszcza, te, które wychodzą z faktu ruchu i porządku we wszechświecie,¹ aby zdać sobie sprawę, czy i o ile głębsze poznanie struktury tak makrokosmosu jak mikrokosmosu dopomaga do wzmocnienia ich filozoficznej siły. Z drugiej strony zaś trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy i w jakiej mierze owe argumenty — jak się nieraz słyszy — zostały zachwiane przez fakt, że fizyka współczesna ustanowiła nowe podstawowe zasady, albo odrzuciła czy zmieniła pojęcia, które niegdyś uważano za bezwzględnie stałe i jasno określone, np. pojęcia czasu, przestrzeni, ruchu, przyczynowości, substancji, które to pojęcia dla zagadnienia, jakie nas obecnie zajmuje, mają jak największą doniosłość. A zatem bardziej jeszcze niż o rewizję dowodów filozoficznych, chodzi nam o sprawdzenie podstaw fizycznych, z jakich te dowody wychodzą. Z braku czasu wszakże możemy się ograniczyć do kilku tylko odnośnych rozważań. Nie trzeba zresztą obawiać się żadnej niespodzianki: sama wiedza nie ma zamiaru przekroczyć granic tego świata, który dzisiaj jak wczoraj przedstawia się nam z tymi pięcioma „sposobami bytu”, z których wychodzi i czerpie swą siłę filozoficzne dowodzenie istnienia Boga.

Dwie charakterystyczne i istotne cechy kosmosu.

6. Z tych „sposobów bytu”, które w otaczającym świecie, mniej lub więcej głęboko, ale z jednakową oczywistością, spotrząga umysł czy to filozofa czy pospolitego człowieka, są dwa, które nauki współczesne z zadziwiającą ścisłością, ponad wszelkie oczekiwanie zbadały i do samej głębi stwierdziły. Należy tu: 1) zmienność rzeczy obejmująca i początek ich i koniec; 2) ład celowego ustroju, który objawia się w każdym zakątku naszego świata. Jest rzeczą wysoce znamionną, że wiedza przynosi przez to doniosły przyczynek do dwóch dowodów filozoficznych, które na odnośnych faktach się budują, składając się na pierwszą, oraz na piątą z „dróg” wyżej wymienionych. Dla pierwszej drogi, przede wszystkim fizyka dała nam niewyczerpaną kopalnię doświadczeń, wydobywając na jaw

¹ S. Th. I, q. 2, art. 3.

fakt zmienności w najgłębszych kryjówkach natury, tam, gdzie żaden umysł ludzki nie mógł nigdy domyślać się jej istnienia i rozmiarów i dostarczając przez to całe mnóstwo empirycznych faktów, które są potężną pomocą filozoficznego rozumowania. Mówimy pomocą: bo jeżeli chodzi o kierunek tych przemian również stwierdzonych przez fizykę współczesną, zdawać by się mogło, że on wychodzi poza granicę jakiejś pomocy dowodowej i wyrasta niemal na samodzielny i dobrze zbudowany argument fizyczny, pod wielu względami nowy i dla wielu umysłów łatwiejszy do przyjęcia oraz bardziej przekonywujący i sympatyczny.

7. Z równą obfitością przyniosła ostatnimi czasy wiedza, zwłaszcza astronomiczna i biologiczna, dla dowodu z porządku w świecie taki szereg stwierdzonych faktów i taką — rzecz można — zachwycającą wizję jedności ideowej ożywiającej świat i celowości, która drogami jego kieruje, że człowiek współczesny może kosztować już dzisiaj radości, jaką wyobraża sobie Poeta (Dante) w empirejskim niebie, gdy widzi w łonie nieśmiertelnej Potęgi „wszystkich bytów przede: kochanie wiąże jednolitym splotem to, co oddzielnie stoi w świata księdze”.¹

8. Opatrzność wszakże tak rzeczy zrządziła, że poznanie Boga, które jest najistotniejszym czynnikiem życia każdego człowieka, jak z jednej strony da się łatwo osiągnąć prostym rzutem oka na świat, tak dalece, że trzeba być nierozsądnym, aby tej niemej wymowy rzeczy nie rozumieć (Mądr. 13, 1 — 2), tak z drugiej strony przez pogłębienie i postęp nauki zawsze na nowo się potwierdza.

9. Pragnąc więc choć pobieżnie naszkicować nieocenioną pomoc, jaką współczesna wiedza przynosi dowodom na istnienie Boga, ograniczymy się najpierw do faktu zmian, podnosząc głównie tę ich rozległość i bezmiar, a nawet powszechność, jaką fizyka dzisiejsza odkrywa w nieorganicznym świecie, po czym zatrzymamy się nad znaczeniem kierunku tych zmian, który jest również niewątpliwie stwierdzony. To rozważanie będzie jakby nadstawieniem ucha na mały koncert dochodzą-

¹ Paradiso 33, 85 — 87.

cy do nas z olbrzymiego świata, ale mający jednak głos dość donośny, by „opiewać chwałę Tego, który wszystkim porusza”.¹

A. Zmienność kosmosu.

10. *Fakt zmienności: a) w makrokosmosie.* Może na pierwsze wejście słusznie zadziwić, że poznanie zmienności rzeczy i w makrokosmosie i w mikrokosmosie tym szersze obejmowało pola, im dalej sięgał postęp nauki, jak gdyby na potwierdzenie teorii Heraklita, że „wszystko płynie”, panta rei. Jak wiadomo, samo nawet codzienne doświadczenie tak w bliskim jak w odległym świecie, który nas otacza, stwierdza niezmierną ilość przemian, osobiście pod względem lokalnego ruchu ciał. Jednakowoż oprócz tych ściśle wziętych lokalnych ruchów, równie łatwo dają się spostrzec przeróżne zmiany chemiczno-fizyczne, np. przechodzenie wody przez trzy odrębne fazy: pary, cieczy i lodu; głębokie chemiczne zmiany, jakie wywołuje ogień, znany już w przedhistorycznych czasach; wietrzenie skał i rozkład ciał roślinnych czy zwierzęcych. Do tego pospolitego doświadczenia dołączyło się naukowe poznanie przyrody, które nauczyło nas interpretować te i inne podobne zjawiska jako procesy rozkładu lub tworzenia się substancji materialnych w ich chemicznych składnikach, tzn. w ich najmniejszych cząstkach, w atomach chemicznych. Idąc zaś dalej jeszcze dowiodła nauka, wbrew przekonaniu dawnych myślicieli, że owa zmienność fizyczno-chemiczna nie zamyka się wcale w granicach ciał ziemskich, ale rozciąga się na wszystkie ciała naszego systemu słonecznego i całego olbrzymiego wszechświata, których skład z tego samego rodzaju atomów wykazał teleskop, a jeszcze bardziej spektroskop.

11. *b) w mikrokosmosie.* Przeciwnie wątpliwej zmienności natury, nawet nieorganicznej, zdawała się przemawiać nierozwiązana do niedawna zagadka mikrokosmosu. Zdawało się bowiem, że materia nieorganiczna w przeciwieństwie do istot żywych jest w pewnym sensie niezmienna. Najdrobniejsze jej cząstki, atomy chemiczne, mogły wprawdzie łączyć się ze sobą w przeróżne sposoby, ale zdawały się posiadać przywilej

¹ Paradiso, I, 1.

stałości i niezniszczalności wiecznej, gdyż wychodziły niezmiennie z wszelkiej chemicznej syntezy czy analizy. Jeszcze sto lat temu uważano je za niezłożone, niepodzielne i niezniszczalne elementarnie składniki ciał. Nie inaczej przedstawiano sobie energie i siły materialne świata, osobiście na podstawie zasadniczego prawa zachowania masy i energii. Byli nawet uczeni przyrodnicy, którzy czuli się upoważnieni do sformułowania w imię swej wiedzy fantastycznej filozofii monistycznej, której niechlubne wspomnienie związane jest między innymi z nazwiskiem Ernesta Haeckel'a. Stało się jednak, że właśnie w jego czasach, pod koniec ubiegłego wieku nowożytna nauka porzuciła te symplicystyczne pojęcia atomu chemicznego. Lepsze poznanie układu periodycznego pierwiastków chemicznych, odkrycie promieniowania korpuskularnego pierwiastków radioaktywnych i inne podobne fakty dowiodły, że mikrokosmos atomu chemicznego z jego wymiarami dziesięciomilionowej części milimetra jest widownią zmian tak ustawicznych jak te, które w makrokosmosie wszystkim są widoczne.

12. *c) w sferze elektronów.* Charakter zmienności stwierdzono najpierw w sferze elektronów. Z elektronowej powłoki atomu wysyłane są promienie świetlne i ciepłe, absorbowane przez ciała zewnętrzne wedle natężenia energii orbit elektronowych. W zewnętrznych częściach tej sfery dokonywa się nadto jonizacja atomu i przemiana energii w syntezie czy analizie połączeń chemicznych. Wobec tego można było przypuszczać, że te chemiczno-fizyczne przemiany pozostawia jeszcze jakąś możliwość stałości, skoro nie dosięgają one samego jądra atomu, w którym jest siedziba masy i dodatniego ładunku elektrycznego, wyznaczająca atomowi chemicznemu miejsce w naturalnym układzie pierwiastków. Sądzono więc, że w owym jądrze odkryto typ czegoś bezwzględnie stałego i niezmiennego.

13. *d) w jądrze.* Ale już w brzasku nowego wieku, baczniejsza obserwacja procesów radioaktywnych, które ostatecznie wiązały się z samorzutnym rozpadem jądra, zmusiła do porzucenia wspomnianego mitu. Kiedy jednak w ten sposób przekonano się, że niestałość panuje aż w najgłębszej, jaką

zdołano poznać, kryjówce natury, pozostał mimo wszystko fakt, budzący pewne wątpliwości. Wydawało się mianowicie, że atom jest czymś niepokonanym, przynajmniej przez ludzkie siły, gdyż zasadniczo okazały się daremne wszystkie próby, czy to przyspieszenia czy opóźnienia w nim naturalnego radioaktywnego rozpadu, czy też rozbicia jąder nieaktywnych. Pierwsze bardzo nieśmiałe rozbicie jądra (azotu) miało miejsce przed trzydziestu zaledwie laty a dopiero niedawno, po niesłychanych wysiłkach, zdołano na większą skalę przeprowadzić, czy to tworzenie czy rozbijanie jąder. A chociaż tak osiągnięty rezultat, o ile posłuży sprawie pokoju, zapisany będzie z pewnością na chlubę naszego wieku, jest on w dziedzinie fizyki doświadczalnej jądrowej tylko pierwszym krokiem. Upoważnia on nas jednak do ważnej dla naszego zagadnienia konkluzji, że choć jądra atomów, wśród rozmaitych rzędów wielkości, mają większą siłę i stałość niż zwyczajne związki chemiczne, mimo to i one zasadniczo podlegają podobnym prawom przemiany, a zatem nie są niezienne.

14. W tym samym czasie udało się też skonstatować, że owe procesy mają wielką doniosłość dla ekonomii energii gwiazd stałych. Tak np. w samym środku naszego słońca dokonywa się, według Bethego, w temperaturze sięgającej mniej więcej dwudziestu milionów stopni, reakcja łańcuchowa o zamkniętym obiegu, w której cztery jądra wodoru zespalają się w jedno jądro helu. Wyzwolona w ten sposób energia kompensuje straty, które słońce ponosi przez promieniowanie. Nadto w nowoczesnych laboratoriach fizycznych udaje się z powodzeniem przy pomocy bombardowania cząsteczkami o bardzo wysokiej energii albo też neutronami, osiągnąć przemianę jąder, jak to np. praktykuje się z atomami uranu. Przy tej okazji można wspomnieć i o skutkach promieniowania kosmicznego, które może rozbijać cięższe atomy, wyzwalając przez to nierzadko całe roje cząsteczek mniejszych od atomu.

15. Pragnęliśmy przytoczyć tylko nieliczne przykłady, ale takie, że mogą one ponad wszelką wątpliwość stwierdzić w małych i wielkich rozmiarach niewątpliwą zmienność nieorganicznego świata, na którą składają się tysiączne i tysiączne przemiany form energii, osobiście w rozkładzie połączeń (kom-

binacji) chemicznych makrokosmosu a także w imienności atomów chemicznych, aż do cząsteczki podatomowej ich jądra.

16. *Odwieczna niezmiennosc.* Dzisiejszy uczony, spoglądając na wnętrze natury głębiej niż jego poprzednicy z przed stu lat, wie dobrze, że materia nieorganiczna, jeśli wolno tak powiedzieć, w samym szpiku swego bytu naznaczona jest cechą zmienności i że dlatego jej byt i jej substancjalna rzeczywistość wymagają mocy istoty całkowicie różnej i z natury swojej nieodmiennej.

17. Jak na obrazie malowanym jako *chiaroscuro* twarze ludzkie dopiero odcinając się od ciemnego tła, wywołują wrażenie plastyki i życia, tak wizerunek niezmienności odwiecznej jasno i w pełnym blasku podnosi się ponad ten potok, który w makro- i mikrokosmosie porywa wszystko za sobą w wir wewnętrznych, i nigdy nie ustających przemian. Stojąc na brzegu tego ogromnego potoku, znajduje uczony uspokojenie w tym głosie prawdy, którym Bóg określa samego siebie: „Ja jestem, który jestem” (Wyjść. 3, 24) i w tej pochwie, jaką oddaje Apostoł „Ojcu światłości, u którego nie ma odmiany ani zaćmienia przemiany” (Jak. 1, 17).

B. Kierunek przemian.

18. a) *w makrokosmosie: prawo entropii.* Nauka współczesna wszakże nie tylko rozszerzyła i pogłębiła nasze poznanie rzeczywistości i rozległości zmian dokonywujących się w świecie, ale dostarczyła nadto cennych wskazówek co do kierunku, w jakim rozwijają się owe przemiany. Podczas gdy jeszcze sto lat temu, po odkryciu prawa stałości, sądzono, że procesy naturalne mogą się powtarzać i że dlatego w myśl zasady ścisłej przyczynowości, czy raczej stałej determinacji natury, uważano za możliwe stale powracające odnowienie i odmłodzenie świata, prawo entropii odkryte przez Rudolfa Clausiusa przyniosło nam pewność, że spontaniczne procesy naturalne są zawsze połączone z pewnym ubytkiem wolnej i możliwej do wyzyskania energii, z czego wynika, że w zamkniętym układzie materialnym musi dojść ostatecznie do tego, że owe procesy w skali makroskopowej kiedyś ustaną. Ta smutna konieczność,

którą usiłuje się czasem przez bezpodstawne hipotezy, np. przez coraz to nowe akty twórcze, od świata odsunąć, ale która opiera się na pozytywnym naukowym doświadczeniu, wymownie przemawia za istnieniem Istoty koniecznej.

19. b) *w mikrokosmosie.* W mikrokosmosie nie ma to prawo, w gruncie statystyczne, właściwego zastosowania, nie mówiąc już o tym, że w chwili, kiedy ono zostało sformułowane, prawie nic nie wiadano o strukturze atomu i o sposobie jego bytowania. Jednakowoż najnowsze badania atomów a nadto niespodziewany rozwój astrofizyki, przyniosły w tej dziedzinie zadziwiające odkrycia. Wyniki tych badań i odkryć, które możemy tylko w krótkości zaznaczyć, wskazują na to, że procesy atomowe i wewnątrz-atomowe rozwijają się również w jasno określonym kierunku.

20. Dla ilustracji tego faktu wystarczy przytoczyć wspomniany już przykład sposobu zachowania się energii słonecznych. Powłoka elektronowa atomów chemicznych w fotosferze słońca wyzwala w każdej sekundzie niesłychane ilości energii promienistej i wysyła ją w otaczającą przestrzeń bezpowrotnie. Ta strata kompensuje się we wnętrzu słońca przez proces wytwarzania się helu z wodoru. Energia, która się w ten sposób wyswobadza, wydobywa się z masy jąder wodoru, która przez ten proces w drobnej cząstce (7%) zamienia się w równoważną energię. Proces kompensacji dokonywa się więc kosztem tej energii, która w jądrach wodoru istnieje pierwotnie jako masa. Dzieje się więc to, że taka energia w ciągu miliardów lat powolną ale niemożliwą do wyrównania przemianą, zamienia się w promieniowanie. Podobne zjawisko zachodzi we wszystkich procesach radioaktywnych czy naturalnych czy sztucznych. A zatem i tutaj w najściślej wziętym mikrokosmosie odnajdujemy prawo wskazujące kierunek rozwoju, analogicznie do prawa entropii rządzonego makrokosmosem. Kierunek tej samorzutnej ewolucji określa fakt zmniejszania się energii użytkowej w powłoce i jądrze atomu a dotychczas nie są nam znane żadne procesy, które mogłyby przez samorzutne wytwarzanie jąder o wielkim zasobie energii tę stratę wyrównać.

C. Wszechświat i drogi jego rozwoju.

21. *W przyszłości.* Jeżeli więc człowiek nauki skieruje swój wzrok od obecnego stanu wszechświata na jego przyszłość, chociażby bardzo odległą, widzi się zmuszonym do stwierdzenia i w makro- i w mikrokosmosie, że świat się starzeje. W ciągu miliardów lat mnóstwo jąder atomów na pozór niewyczerpanych utraci energię użytkową i materia będzie coraz bardziej podobna — żeby użyć porównania — do wygasłego i spopielałego wulkanu. I nie można oprzeć się myśli, że obecny kosmos tak tętniący rytmem i życiem, nie może — jak widzieliśmy — zdać sprawy o sobie a tym mniej będzie do tego zdolny, gdy przejdzie nad nim niejako skrzydło śmierci.

22. *W przeszłości.* Zwróćmy teraz wzrok ku przeszłości. W miarę jak cofamy się wstecz, materia wykazuje coraz więcej wolnej energii i jest widownią ogromnych przewrotów kosmicznych. Wszystko więc zdaje się za tym przemawiać, że wszechświat materialny otrzymał przed skończonym okresem czasu, potężny rozpęd początkowy i że będąc pełnym niesłychanego bogactwa rezerw energetycznych, ich mocą, zrazu szybko, potem coraz wolniej, doszedł przez rozwój do swego obecnego stanu.

23. Tutaj narzucają się umysłowi spotanicznie dwa pytania:

24. Czy nauka potrafi odpowiedzieć na zagadnienie, kiedy miał miejsce ten potężny początek wszechświata? I jaki mógł być pierwotny stan materialny kosmosu?

25. Najwybitniejsi znawcy fizyki atomowej, współpracując z astronomami i astrofizykami włożyli wiele wysiłku, by na te trudne ale niezmiernie ważne zagadnienia rzucić jakieś światło.

D. Początek czasu.

26. Przede wszystkim zauważymy, że dla ustalenia pewnych cyfr, nie mających zresztą pretensji do czego innego jak do wyrażenia pewnego porządku wielkości w ocenie brzasku naszego wszechświata, tj. początku jego w czasie, nauka rozporządza kilku drogami, które, choć od siebie dość niezależne,

dochodzą do podobnych wyników. Drogi te wskażemy jak najkrócej:

27. *Oddalanie się mgławic spiralnych czyli galaktyk.* Badanie wielu mgławic spiralnych, dokonane zwłaszcza przez Edwina E. Hubblego w obserwatorium na górze Mont-Wilson, doprowadziło do poważnego — jakkolwiek złagodzonego pewnymi zastrzeżeniami — rezultatu, że te odległe systemy galaktyk oddalają się wzajemnie od siebie z taką szybkością, że odległość dwóch takich spiralnych mgławic podwaja się w przeciągu mniej więcej 1300 milionów lat. Spoglądając wstecz na czas trwania tego procesu „rozszerzania się wszechświata” dochodzi się do wniosku, że w czasie wahającym się między jednym a dziesięciu miliardami lat materia wszystkich mgławic spiralnych była stłoczona we względnie ciasnej przestrzeni i wtedy rozpoczęły się procesy kosmiczne.

28. *Wiek stałej powłoki ziemi.* Dla obliczenia wieku pierwotnych substancji radioaktywnych można znaleźć dość zbliżone do rzeczywistości daty, zaczerpnięte z procesów przemiany izotopu uranu 238 na izotop ołowiu (RaG), uranu 235 na aktyn D (AcD) i izotopu toru 232 na tor D (ThD). Masa helu która w ten sposób się wytwarza, może służyć jako czynnik kontrolny. Na tej drodze dochodziłoby się do wniosku, że przeciętny wiek najstarszych minerałów sięga co najwyżej do pięciu miliardów lat.

29. *Wiek meteorytów.* Powyższa metoda, zastosowana do obliczania wieku meteorów, dała nam taką samą cyfrę pięciu miliardów lat. Ten rezultat nabrał osobliwej wagi, odkąd uznano zgodnie — jak dziś się twierdzi — międzygwiazdne pochodzenie meteorów.

30. *Stażność systemu gwiazd podwójnych i rojów gwiazd.* Oscylacje grawitacyjne dokonywujące się wewnątrz tych systemów na podobieństwo tarcia przypływającego i odpływającego morza, pozwalają znowu na zamknięcie ich stałości w obrębie pięciu do dziesięciu miliardów lat.

31. Jeżeli te cyfry mogą budzić zdumienie, to nawet dla najprostszego spośród wierzących nie głoszą one czegoś nowego i różnego od prawdy, zapisanej na wstępie do Księgi Rodzaju: „In principio”, co znaczy, że wszystkie rzeczy miały

swój początek w czasie. Wspomniane cyfry nadają tym słowom konkretny i jakby matematyczny wyraz, a z drugiej strony niosą one nowe wzmocnienie wiary dla tych, co dzielą z Apostołem cześć dla natchnionego przez Boga Pisma, które „zawsze jest pożyteczne do nauczania, do kazania, do poprawiania; do ćwiczenia” (II Tym. 3, 16).

E. Stan i jakość materii pierwotnej.

32. Z równą pilnością i z jednakową swobodą badania oraz przyjmowania wyników badań, po zagadnieniu wieku wszechświata, zwrócili się uczeni do drugiego z wymienionych wyżej, a nadzwyczaj trudnego zagadnienia, dotyczącego stanu i jakości materii pierwotnej.

33. Zależnie od teorii, obieranych za podstawę, odnośne obliczenia różnią się od siebie dość znacznie. Panuje wszakże wśród uczonych zgoda co do tego, że, prócz samej masy, musiały dojść do rozmiarów wprost olbrzymich i gęstość i ciśnienie i temperatura materii pierwotnej, jak to np. wykazuje w niedawno wydanej pracy A. Unsoeld, dyrektor obserwatorium w Kilonii.¹ Tylko w takich warunkach da się zrozumieć powstanie ciężkich jąder, względnie dość częstych w układzie periodycznym pierwiastków.

34. Z drugiej strony chciwy prawdy umysł słusznie stawia sobie pytanie, w jaki sposób materia mogła wejść w stan tak nieprawdopodobny do zwykłego doświadczenia dzisiejszych czasów i co ten stan poprzedziło? Oczekiwać tutaj odpowiedzi od nauk przyrodniczych byłoby daremnym. Wiedza oświadcza lojalnie, że stoi tu przed nierozwiązalną zagadką. I zaiste nie można stawiać naukom przyrodniczym jako takim zbyt wielkich wymagań. Jest jednak rzeczą równie pewną, że duch ludzki, wprawiony do filozoficznego rozważania, może sięgnąć w ten problem głębiej, niż same nauki ścisłe.

35. Nie da się zaprzeczyć, że umysł oświecony i wzbogacony współczesną wiedzą, gdy spokojnie rozpatruje ten problem, skłonny jest do rozerwania kręgu materii zupełnie nie-

zależnej i autonomicznej czy to niestworzonej, czy stworzonej przez siebie samą i do zwrócenia się w górę ku Twórczemu Duchowi. Tym samym jasnym i krytycznym wejrzeniem, jakim bada i ocenia fakty, dopatruje się i rozpoznaje dzieło twórczej wszechmocy, której siła wprawiona w ruch przez potężne „Fiat” wypowiedziane przez Ducha Stwórcy miliardy lat temu rozwinęła się w przestrzeni, powołując do bytu gestem najhojniejszej miłości materię, kipiącą od energii. Wydaje się istotnie, że dzisiejsza wiedza przenosząc się jednym rzutem o miliony wieków wstecz, potrafiła stać się świadkiem owego „Fiat lux”, tj. tej początkowej chwili, w której razem z materią, wychylił się z nicości ocean światła i promieniowania, podczas gdy cząstki pierwiastków chemicznych dzieliły się i łączyły w miliony galaktyk.

36. Jest to zapewne prawdą, że fakty dotychczas skonstatowane nie dostarczają niezbitego argumentu za stworzeniem w czasie, jak dostarczają go dowody metafizyczne na fakt stworzenia jako taki a dowody z objawienia na fakt stworzenia w czasie. Fakty z zakresu nauk przyrodniczych, do których odwoływaliśmy się w tym wykładzie, czekają jeszcze na dalsze badania i potwierdzenia a teorie na nich budowane, jeżeli mają służyć za punkt wyjścia dla rozumowań sięgających poza sferę nauk przyrodniczych, wymagają nowego rozwinięcia i nowych dowodów.

37. Pomimo to jest rzeczą godną uwagi, że dzisiejsi przedstawiciele tych nauk uważają ideę stworzenia wszechświata za całkiem możliwą do pogodzenia z ich naukowym poglądem na świat i że owszem przez swoje dociekania czują się samorzutnie orientowani w tym kierunku. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu taka „hipoteza” była powszechnie odrzucana jako niemożliwa do pogodzenia z obecnym stanem wiedzy. Jeszcze w roku 1911 głośny fizyk Svante Arrhenius oświadczył, że „przypuszczalnie jakoby coś mogło powstać z nicości jest sprzeczne z obecnym stanem nauki, przyznającej materii niezmiennność”.¹ Podobnie twierdził Plate: „Materia istnieje, z ni-

¹ Kernphysik und Kosmologie, w Zeitschrift fuer Astrophysik, 24. B. 1918, p. 278 — 305.

¹ Die Vorstellung vom Weltegebaende im Wandel der Zeiten, 1911, p. 3e2.

czego nic się nie rodzi, a zatem materia jest wieczna. Stworzenia materii przyjąć nie możemy.¹

38. O ileż różne od poprzednich a wierniej odzwierciedlające ogromne rzeczywistości, są słowa pierwszorzędnego współczesnego uczonego, członka Akademii Papieskiej, P. Edmunda Whittakera, który tak się wyraża o wyżej wspomnianych badaniach, dotyczących wieku świata: „Te różne obliczenia zbiegają się w jeden wniosek, że była epoka, temu lat około jednego do dziesięciu miliardów, przed którą świat, o ile istniał, istniał w formie całkowicie różnej od jakiegokolwiek znanej nam rzeczy, tak że ta epoka stanowi ostateczną granicę wiedzy. Być może, że wolno nam bez żadnej przenośni odnosić się do niej jako do stworzenia. Daje ona odpowiednie tło obrazowi świata utworzonemu na podstawie tej oczywistości geologicznej, że każdy organizm żyjący na świecie miał początek w czasie. Jesliby ten wniosek został potwierdzony przez dalsze badania, mogłoby się stać to, żeby on był uważany za najdonioślejsze odkrycie naszej epoki, bo wprowadziłby radykalną zmianę w naukowym pojmowaniu wszechświata podobną do tej, której przed czterema wiekami dokonał Kopernik.”²

39. *Wnioski*. Jakąż więc ma doniosłość współczesna nauka odnośnie do dowodu istnienia Boga, opartego na zmienności wszechświata? Za pomocą dokładnych i szczegółowych badań podjętych w makro- i w mikrokosmosie rozszerzyła ona i bardzo znacznie pogłębiła empiryczną podstawę, na jakiej ten dowód się opiera, tj. podstawę, z której wyprowadza się wniosek, że istnieje „Ens a se”, tj. istota z natury swojej niezmienna. Nadto śledząc rozwój zmian kosmicznych, jak z jednej strony dostrzegła nauka nieunikniony ich koniec, tak z drugiej strony wskazała ich początek w czasie odległym około pięciu miliardów lat, stwierdzając z pewnością właściwą dowodom fizycznym względność bytu wszechświata i uzasadnioną dedukcją, że w tej mniej więcej epoce świat wyszedł z ręki Stwórcy.

40. A zatem: stworzenie w czasie, i, co za tym idzie, istnienie Stwórcy — oto dowód istnienia Boga, którego żądaliśmy od nauki i którego obecne pokolenie ludzkie od niej

¹ Ultramontanae Weltanschauung und moderne Lebenskunde, 1907, p. 55.

² Space und Spirit, 1946, pp. 118 — 119.

oczekuje. To rozumienie rodzi się z poważnej i spokojnej obserwacji jednego tylko aspektu świata, tj. z jego zmienności, jest jednak wystarczające, żeby cała ludzkość stanowiąca szczyt i rozumny wyraz tak makrokosmosu jak i mikrokosmosu, uświadomiła sobie wielkość swego Twórcy, poczuła się w czasie i w przestrzeni Jego rzeczą i, żeby zginając kolana przed Jego najwyższym Majestatem, zaczęła wzywać Jego Imienia: Rerum, Deus, tenax vigor, — immotus in te permanens, — lucis diurnae tempora — successibus determinans.¹

41. Poznanie Boga jako jedyne Stwórcy, przyjęte już przez wielu uczonych współczesnych jest zapewne ostatnim kresem, do którego dojść może przyrodzony rozum, ale nie stanowi — jak Wam wiadomo — ostatniej granicy prawdy. Tego samego Stwórcy, którego na drogach swoich napotkały nauka i filozofia i daleko bardziej nauka objawiona, w zgodnej współpracy oglądają istotę, odsłaniają kontury, odtwarzają podobieństwa, bo są one wszystkie trzy narzędziami prawdy i jakby promieniami tego samego słońca. Nade wszystko jednak objawienie nadaje obecności Jego jakby bezpośrednią bliskość, pełną życia i miłości, odczuwaną w głębi duszy tak przez prostych wiernych jak przez uczonych, gdy powtarzają bez wahania związane słowa starego apostołskiego Credo: „Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”.

42. Dzisiaj po tylu wiekach cywilizacji, bo były one wiekami religijności, nie chodzi już o to, by po raz pierwszy odkrywać Boga, ale raczej, aby czuć w Nim Ojcą, czcić Go jako Prawodawcę, bać się Go jako Sędziego. Jest to konieczne dla zbawienia narodów, by oddawały cześć i Synowi Bożemu najmiłszemu Odkupicielowi ludzi i żeby poddawały się słodkim natchnieniom Ducha, niewyczerpanego Uświęciciela dusz.

43. Jeżeli to przekonanie, któremu wiedza dostarcza ludzkich pomocy, a które wieńczy wiara, wkorzeni się coraz bardziej w świadomość ludzi, będzie mogło zaprawdę przynieść zasadniczy postęp w rozwoju cywilizacji.

44. Jest w nim wizja całości wszystkich rzeczy, obecnych i przyszłych, materii i ducha, czasu i wieczności, która oświe-

¹ Ex hymno ad Nonam.

cając umysły oszczędzi dzisiejszej ludzkości długiej nocy gwałtownej burzy.

45. To jest owa wiara, która nam w tej chwili każe podnieść ku Temu, którego wzywaliśmy jako niezmienną Siłę i jako Ojca, gorącą prośbę za wszystkie dzieci oddane Nam w opiekę: *Largire lumen vespere*, — *quo vita nusquam decedat* — daj nam światło na życie w czasie i życie w wieczności.

PAPIEŻ PIUS XII

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE.

20.

Rozkład wizytacji pasterskich.

W roku bieżącym odbędą się wizytacje pasterskie w następujących parafiach:

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz:

1. Końskie — bierzmowanie dnia 18 maja.
2. Kleczanów — przyjazd 21 maja godz. 8 rano.
3. Obrazów — „ 22 maja godz. 8 rano.
4. Świątniki — „ 23 maja godz. 8 rano.
5. Skarżysko-Kamienna (parafia Najśw. Serca Jezusowego)—
przyjazd 25 maja (święcenia kapłańskie rano).
6. Skarżysko-Kościełne przyjazd 25 maja godz. 16.
7. Sulisławice — 1 czerwca (nabożeństwo pontyfikalne).
8. Koniełoty — przyjazd 1 czerwca godz. 16.
9. Kielczyna — „ 2 czerwca godz. 16.
10. Chobrzany — „ 4 czerwca godz. 16.
11. Szewna — „ 14 czerwca godz. 17.
12. Radom — 19 czerw. (procesja w oktawę B. Ciała).
13. Kuczki — przyjazd 20 czerwca godz. 16.
14. Radom-Borki — „ 21 czerwca godz. 17.
15. Rudki — „ 28 czerwca godz. 17.
16. Pilczycza — „ 5 lipca godz. 17.
17. Kazanów-Konecki — „ 6 lipca godz. 17.
18. Odrowąż — „ 23 sierpnia godz. 16.
19. Pętkowice — „ 31 sierpnia godz. 9 rano.

J. E. Ks. Biskup Sufragan:

1. Białobrzegi Opoczyńskie — przyjazd 10 maja godz. 16.
2. Brzustów — przyjazd 11 maja godz. 16.
3. Kraśnica — „ 12 maja godz. 17.
4. Libiszów — „ 13 maja godz. 17.
5. Błogie — „ 14 maja godz. 17.
6. Sławno — „ 15 maja godz. 16.
7. Klwów — „ 28 maja godz. 16.
8. Sady — „ 29 maja godz. 16.
9. Skrzyńsko — „ 30 maja godz. 16.
10. Policzna — „ 7 czerwca godz. 16.
11. Sucha — „ 8 czerwca godz. 16.
12. Wolanów — „ 9 czerwca godz. 17.
13. Radom, par. św. Jana „ 10 czerwca godz. 17.
14. Przytyk — „ 12 czerwca godz. 18.
15. Czyżów — „ 30 czerwca godz. 8 rano.
16. Malice — „ 1 lipca godz. 8 rano.
17. Aleksandrów — „ 3 lipca godz. 16.
18. Rzecznów — „ 4 lipca godz. 16.
19. Modliborzyce — „ 20 lipca godz. 8 rano.
20. Goźlice — „ 27 lipca godz. 8 rano.
21. Białobrzegi Radom. „ 14 sierpnia godz. 16.
22. Bardzice — „ 16 sierpnia godz. 16.

Jednocześnie przypominam WW. Księżom Proboszczom, gdzie odbędą się wizytacje, by:

1) gruntownie pouczyli wiernych o znaczeniu i ceremoniach Sakramentu Bierzmowania.

2) zaraz powiadomili Kurię Diecezjalną, ile w przybliżeniu osób ma być do bierzmowania.

3) każda osoba mająca być bierzmowana miała swego świadka (w miarę możliwości).

4) nie urządzali I Komunii św. w czasie wizytacji.

5) wszystek lud śpiewał polskie pieśni, a odpowiadał responsoria po łacinie.

Nie należy jednak urządzać żadnych banderyj, procesyj ingresowych poza kościołem, bram powitalnych itp. Wizytujący Ks. Biskup przybędzie wprost do kościoła, gdzie odbędą

się czynności wizytacyjne według ustalonego przez przepisy liturgiczne porządku. Ewentualne powitania mogą się odbyć na cmentarzu przykościelnym.

Sandomierz, dnia 10 kwietnia 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

21.

Wezwanie na doroczne rekolekcje kapłańskie.

W myśl przepisów prawa kanonicznego polecam, by przybyli do Sandomierza dla wzięcia udziału w tegorocznych ćwiczeniach duchownych, mających się odbyć w Seminarium Diecezjalnym, poniżej wyliczeni księży. Gdyby dla którego z wezwanych księży wyznaczony termin okazał się niewygodnym, może zamienić się z konfratrem, wezwanym na inną partię, po uprzednim powiadomieniu Kurii Diecezjalnej lub Ks. Rektora Seminarium Duchownego.

W pierwszej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 24 czerwca r. b. wieczorem, a kończącej 28 czerwca rano.

Księża: Albert, Adamczyk Marian, Banaś, Barański, Bień, Błasikiewicz, Buczkowski, Burek, Chacek, Chyżewski, Cieloch, Cieślakowski Eugeniusz, Czechowski, Drewnowski, Dudek, Duraziński, Dutkiewicz, Fornalski, Fochtman, Gabryszewski, Gajos, Godzisz, Goliński, Górka, Granat Wincenty, Gruszka, Hołownia, Janicki Józef, Janik, Jaskulski, Jedynek, Jończyk, Kasprzyk, Kasiński, Kaszuba, Kras, Krakowiak Walenty, Krakowiak Michał, Król Jan, Kruzel, Kucharczyk T., Kuraciński Eug., Kwaśnik, Kwiatkowski Zygmunt, Lewandowski, Łukasik, Łukawski, Major, Matejek, Mazurkiewicz, Mężyk, Mochocki, Myśliwiec Czesław, Nadolski, Niparko, Nowakowski Stanisław, Nowocien, Olesiński, Ośka Mieczysław, Pałkiewicz, Pawlik, Polakowski, Popiołekiewicz, Popiel, Petryszak, Pytkowski, Rączkiewicz, Rejdak, Resztak, Roślaniec, Sajdak, Sinka, Siedlecki, Skrok, Smoliński, Świerczek, Stachura, Stępień Edw., Strzyż, Suligowski, Szczepanik Wacław, Szeląg Adam, Śliwak, Telus, Taraś, Wroński, Wydra, Wójcik Marian, Wójcik Walenty, Warchoń, Wojciechowski, Wyrwał, Zak, Zenka, Ziembicki, Zmysłowski, Żywczyk.

W drugiej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 30 czerwca b. r. o godz. 7 rano, a kończącej 3 lipca rano.

Księża: Adamczyk Józef, Adamski Jan, Arlitewicz, Bartoszewski, Bieganowski, Bil, Budziński, Bystrzejewski, Chałupczak, Chołoiński Piotr, Cieluba, Cieślakowski Wacław, Dąbrowski, Drypa, Dudela, Dudziński, Dusiniński Julian, Dyło, Dziubek Józef, Dziadowicz, Feliksiewicz, Gałan, Garbacz, Gawęcki, Gołębski, Granat Józef, Gul, Grudziński, Jakubaszek, Jaroński, Jaworski Janusz, Jędrasik, Kaczmarek Bronisław, Kalinowski, Kateusz, Kaszewski Feliks, Kończyk, Kozioł, Kozłowski, Król Stanisław, Krzysztofik, Kuraś, Kuśmierczyk, Kwieciński, Leśniewski, Lipidalski, Lucima, Łyczek, Łęcki, Mąkosa, Michalski Stanisław, Molga, Myśliwiec St., Mroczek, Nita, Nowicki, Olechowski, Orlik, Pacek, Pałęga, Pawłowski, Petryszak, Piwowarczyk, Porębski, Praga, Prząda, Podkowa, Rejmer, Ródkiewicz, Ruczkowski, Sadza, Sęder, Skowron, Słaby, Słyk, Sorbian Franciszek, Sorbian Henryk, Smulczyński, Socha Stanisław, Stradomski, Stępień Józef, Skórski Jan, Ślusarczyk, Sułeczki, Suwara, Szczęsny, Szczepański Antoni, Tomaszewski, Tuszyński, Uchański, Wieczorek, Wlazło, Wąsik, Włodarski, Wróbel, Zdąbłasz, Ziółkowski Marcin, Zych, Żelańkiewicz.

W trzeciej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 7 lipca b. r. wieczorem, a kończącej 11 lipca rano.

Księża: Aleksiewicz, Asendi, Bania, Babski, Boczarski, Boduszek, Bojarczak, Bryński, Chlebny, Chojnacki, Cieślakowski Hieronim, Cukrowski, Czuba, Dębowski Marian, Dumania, Dziubek Władysław, Figarski, Flont, Gac, Gąsawski, Gliszczynski, Gawroński, Godzwon, Głogowski, Gołębiowski, Grębowiec, Gronkowski, Grzelak, Jagiełło, Jakubiak, Janicki Leon, Jurek, Kaczmarek Jan, Kaczmarzyk, Kamiński, Karwacki, Klimkiewicz, Kolasa, Kaszuba, Koziński, Krawczyk, Krysiński, Kubkowski, Kuropieska, Kwaśniak Ignacy, Liziniwicz, Lipiec, Łukasiewicz, Maliński, Marzec, Michalski Tadeusz, Misiak, Morawiecki, Moskal, Nagrodkiewicz, Nowak Władysław, Nowakowski Władysław, Oktobrowicz, Osuch, Ormiański, Papier, Pelc, Pięta, Popkiewicz, Podgórski, Prügel, Raczkowski, Rajkowski, Ronduda, Rola, Sarnecki, Sikorski, Skwarliński,

Słabek, Słapczyński Klemens, Sobczyk, Sperzyński, Sroczyński, Surdacki, Śmigielski, Szczepanowski, Szubstarski, Szymański Adam, Szymański Bolesław, Scisłowski, Świechowski, Ułanowicz, Wawer, Węgliński, Wiącek, Wojtysiak, Wroniszewski Józef, Wrona, Zadęcki, Zdziebłowski, Zbroja Stanisław, Zwolski.

W czwartej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 14 lipca b. r. wieczorem, a kończącej 18 lipca rano.

Księża: Adamski Antoni, Adamski Mieczysław, Bastrzykowski, Bełczowski, Bilnicki, Boratyński, Brzeski, Byczkowski, Cegłowski, Chołoiński Jan, Chrzanowski Edward, Ciżla, Czerwikiewicz, Dembowski Piotr, Drabowicz, Dunikowski, Ekiert, Figurski, Gajewski, Gąsiorowski, Glibowski, Głabiński, Giżycycki, Górski, Gozdalski, Grzebalski, Jakubowski, Jarzyna, Jaworski Ignacy, Kacperski W., Kadłubiec, Karbowski, Kaszewski Wacław, Kosiński, Kostecki, Koba, Koceniak, Krasa, Kotowski, Kucharczak Czesław, Kwarciniński, Kwiatkowski Wincenty, Laurman, Legięć, Łobodziński, Łapiński, Madejski, Malczyk, Matysiak, Michałowski, Młodożeniec, Muszalski, Nazarewicz, Nowak Piotr, Nowakowski Marian, Nowakowski Wacław, Oracz, Ośka Wacław, Paduszyński, Paszkiewicz, Pietruszka, Popis, Pośpieszyński, Powęska, Prądyński, Rafalski, Rdzanek, Ręczajski, Runo, Rutkowski, Sałek, Sendys Franciszek, Segiet, Słapczyński Karol, Smolarczyk, Snopczyński, Socha Franciszek, Spychała, Staromłyński, Strzelecki, Suchecki, Szczepaniak, Szela Stanisław, Szewczyk, Szymański Piotr, Śpiewankiewicz, Świetlicki, Wadowski, Wąs, Wędzikowski, Wiśniewski, Wolski, Wroniszewski Bolesław, Wyrzykowski, Wysocki Piotr, Zarębowicz, Zejdlar, Zbroja Franciszek, Zychnowski, Żmigrodzki.

Sandomierz, dnia 29 kwietnia 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

22.

Wzwanie na egzaminy trzechletnie.

W myśl przepisów kan. 130 C. J. C., oraz statutu 27 Synodu D. S. w roku 1952 obowiązani są stawić się w gmachu Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, dla złożenia egzaminów trzechletnich następujący kapłani:

Na pierwszy egzamin w dniu 10 września b. r. księża: Mężyk, Wyrwał, Janicki Józef. Kasprzyk, Kateusz, Łęcki, Myśliwiec Czesław, Podkowa, Taraś.

Na drugi egzamin w dniu 12 września b. r. księża: Feliksowski, Karbowski, Olechowski, Skrok, Sorbian Henryk, Wlazło, Adamczyk Marian, Bartoszewski, Hołownia, Kruzel, Matejek, Rejmer, Rosłaniec.

Na trzeci egzamin w dniu 16 września b. r., księża: Lipidalski, Gałan, Bień, Socha Stanisław, Gronkowski, Jaskulski, Lucima.

Termin egzaminów konkursowych. W tym roku egzaminy konkursowe odbędą się 27 maja, 10 czerwca, 24 września b. r. w gmachu Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu.

Powyższy egzamin konkursowy w r. b. obowiązani są złożyć następujący księża: Stachura, Uchański, Dutkiewicz, Skwarliński, Rączkiewicz, Nowicki, Banaś, Jakubiak, Bystrzejewski, Śliwak, Żelaśkiewicz, Tuszyński, Cieślakowski Wacław, Niparko, Słyk, Suligowski, Kwieciński, Kończyk, Wróbel, Pałęga, Szela Adam.

Sandomierz, dnia 29 kwietnia 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

Z życia diecezji.

Akademia ku czci św. Tomasza z Akwinu. Dnia 7 marca br. odbyła się w Seminarium tradycyjna Akademia ku czci św. Tomasza z Akw. Patrona teologów katolickich w obecności J. E. Ks. Biskupa Jana Lorka, Pasterza Diecezji, członków Kapituły, Księży Profesorów i alumnów.

Na program złożyły się następujące punkty:

1. Chór: a) Exultet — Hymn o św. Tomaszu.

b) Omnes gentes — Fragment z Motetto de Sanctis

Stanisława Szarzyńskiego (w. XVII).

2. Referat: Nauka św. Tomasza z Akwinu o Ciele Mistycznym Chrystusa P.

3. Skrzypce i fortepian: Koncert a-moll w 3 częściach—A. Vivaldi († 1743).

4. Chór: Exultate — Lud. Viadana († 1627).

Referat przedstawił nam dociekanie naukowe Św. Tomasza z Akwinu w kwestii Ciała Mistycznego Chrystusa Pana. Zagadnienie to tak szeroko dyskutowane dzisiaj w teologii

katolickiej było wyczerpująco przedstawione już w Summie teol. Św. Tomasza z Akwinu. (III. qu. 8).

Rekolekcje wielkopostne w Koprzywnicy. Stosownie do zarządzenia Pasterza Diecezji urządzono rekolekcje wielkopostne dla młodzieży i dla starszych par. Koprzywnica.

W czasie przeznaczonym na rekolekcje dla dzieci i młodzieży przeprowadzili ćwiczenia duchowne sami wikariusze Ks. H. Malczyk i Ks. W. Rączkiewicz.

Rekolekcje zaś dla dorosłych prowadzili dwaj Księża Misjonarze Saletyni X. S. Krzyworączka i X. B. Młynarski zaproszeni przez X. kan. R. Śmiechowskiego, miejscowego proboszcza.

Święte te ćwiczenia rozpoczęły się na Gorzkich Żalach w niedzielę dn. 30 marca i trwały 8 dni.

Rano i po południu głoszone nauki ogólne, a po nabożeństwie wieczorowym nauki stanowowe.

Spowiedź świętą przeprowadzono przez dwa dni z udziałem księży kondekanalnych i obcych. We środę była spowiedź dla niewiast a w sobotę 5 kwietnia dla mężczyzn.

Komunii świętych w czasie rekolekcji rozdano 7750 na około 7000 parafian. W sam dzień zakończenia rekolekcji rozdano Komunię św. przeszło 3000 osobom.

Wzorowo zorganizowane święte ćwiczenia wielkopostne dużo dobrego wniosły do życia parafii.

KOMUNIKATY.

Akt Urodzenia Wandy Malczewskiej.

Ks. Kan. Wacław Kosiński znalazł w parafii św. Jana w Radomiu Akt Urodzenia Wandy Malczewskiej.

Ponieważ zaś obecnie toczy się proces kanonizacyjny tej pobożnej naszej rodaczki dlatego słuszną jest rzeczą podanie tekstu ważnego tego dokumentu.

Akt urodzenia 164 z 1822 r.

Roku tysięcznego osiemsetnego dwudziestego drugiego, dnia dwudziestego drugiego, miesiąca maja. Przed Nami Urzędnikiem Cywilnym Gminy Radomskiej stawił się Wielmożny Stanisław Malczewski, expedytor Komisji Wojewódzkiej Województwa Sandomierskiego lat dwadzieścia cztery liczący, w Radomiu zamieszkały i ukazał Nam dziecię płci żeńskiej, które się urodziło w Radomiu w domu pod liczbą sto pięć-

dziesiąt pięć dnia piętnastego miesiąca maja roku bieżącego o godzinie trzeciej po południu, oświadczając iż jest spółdzone z Niego i Wielmożnej Julij z Żurowskich, jego małżonki lat dwadzieścia siedem mającej. Jej życzeniem i Jego jest nadać Mu Trzy Imiona Wanda - Justyna - Nepomucena. Po uczynieniu powyższego oświadczenia i okazaniu Dziecięcia w przytomności Wielmożnych Jakóba Bojarskiego, Rachmistrza Obwodu Radomskiego, lat trzydzieści cztery i Juliana Żurowskiego Sekretarza Generalnego Komisji Wojewódzkiej Województwa Sandomierskiego, lat czterdzieści sześć liczących, w Radomiu mieszkających, Akt niniejszy stawiającym przeczytany i przez Nás wraz z Nimi podpisany został. (—) K. Satrian UCGR. (—)

Instrukcja dotycząca elektryfikacji kościołów.

Instrukcja poniższa dotyczy przedewszystkiem oświetlenia kościołów istniejących, zabytkowych, w których przeprowadzenie oświetlenia stwarza nieraz duże trudności techniczne, oraz konieczność zmiany punktów świetlnych ich formy, stanowiącej zagadnienie estetyczne, dużej wagi dla wnętrza.

1. Należy dążyć (w ogólności, szczególnie w nowych kościołach) do zakładania światła krytego, które oświetla wnętrze, bez ujawniania źródła, rażącego wzrok widza.

2. Istniejące świeczniki, należy usuwać z osi wnętrza (w nawie głównej), a umieszczać je po bokach nawy, czy prezbiterium.

3. W kościołach zabytkowych nie wolno przewodów elektrycznych prowadzić po ścianach. Spowodować to może zniszczenie polichromii zabytkowej, ukrytej nieraz pod kilkoma warstwami pobiałej, lub nawet pod tynkiem wprost na murze. W wypadku stwierdzenia nie istnienia polichromii, należy ograniczyć prowadzenie przewodów po ścianach, wykonywanie bowiem szerokich bruzd w cegle gotyckiej lub kamieniu, jest z punktu konserwatorskiego nie dopuszczalne.

4. Oświetlenie kościołów kinkietami można stosować we wnętrzach nowych kościołów, wykluczyć należy w zabytkowych z obawy naruszenia tynków jak w pkt. 3.

5. Rozmieszczenie świeczników winno być równomierne we wnętrzu, nie należy koncentrować światła w jednym punkcie, w jednym wielkim świeczniku.

6. Koncepcja rozprowadzenia przewodów, jak również rozmieszczenie punktów świetlnych i forma świeczników ew. lamp, winna być powierzona architektowi, odpowiedzialnemu za stronę estetyczną. Technik elektryk winien wykonać jedynie projekt techniczny oświetlenia.

7. Wykonanie techniczne oświetlenia należy powierzyć, jedynie najlepszym i solidnym fachowcom.

Opracował w grudniu 1951 r.

Dr inż. Józef Jamroz.

NOWE WYDAWNICTWA.

Świętość Chrystusa — O ROMUALD KOSTECKI O. P. — Pallottinum Poznań 1952 r., cena 25 zł

W ostatnich czasach wydawnictwo Pallottinum opublikowało trzy dzieła o Chrystusie Panu; Ks. dr. E. Dąbrowskiego p. t. Życie Jezusa Chrystusa, O. A. Fica p. t. Jezus Chrystus i O. R. Kosteckiego p. t. Świętość Chrystusa.

To trzecie dzieło traktuje o Świętości Chrystusa Pana, Głowy Ciała Mistycznego. Autor całość zagadnienia ujął w trzech częściach: I Substancjalna świętość Chrystusa II Przypadłościowa świętość Chrystusa. III, Konsekwencje świętości Chrystusa.

W pierwszej części jest mowa o zjednoczeniu osobowym, które jest źródłem świętości Chrystusa i wewnętrznie uświęca Boskiego Zbawcę. Ta łaska zjednoczenia osobowego jest darmo dana i jest nieprzewyższalna.

W drugiej części autor mówi o konieczności łaski najwyższej w Chrystusie, o jej stosunku do zjednoczenia osobowego, o pełni tej łaski co do intensywności i rozciągłości i o wzroście tej łaski.

W trzeciej części omawia Autor konsekwencje świętości Chrystusa Pana negatywne (bezgrzeszność i wolność od zarzewia grzechu), konsekwencje pozytywne (możność zasług, kapłaństwo i królewska godność) i kult Boskiego Pośrednika.

Dzieło O. R. Kosteckiego jest piękną pozycją wydawniczą w Polsce z zakresu chrystologii a w kwestii świętości Boskiego Zbawcy jest jednym dziełem u nas szerzej naukowo opracowanym.

X X.

Konto kasowe Kurii Diecezjalnej P.K.O. Warszawa — Nr I-1034/113.
N. B. P. Oddz. Sandomierz 52/113/30.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzno - Drukarski w Sandomierzu. Nr zam. 57.
12.VII. 1952. L-3-18613. Nakł. 700. Pap. druk. mat. form. 61×86, kl. V, gr. 70.

